

Oto rozmowa dwóch studentów:

- Czy ty wiesz, że jutro nie ma zajęć na uczelni?
- *Dokładnie.*
- W ten sposób zdążymy przygotować się na kolokwium.
- *Dokładnie*, zwłaszcza że zebrałem już brakujące notatki.
- To jutro umawiamy się w bibliotece i „zakuwamy”.
- *Dokładnie.* Ale o której godzinie?
- *Dokładnie* o 9.00 przed budynkiem uczelni.
- ...

Fragment przytoczonej rozmowy wyraźnie pokazuje, że słowo *dokładnie* robi furorę. Ale – czy stosowane jest poprawnie?

Dlaczego wyraz *dokładnie* robi karierę?

Przysłówek „dokładnie”, pochodzi od przymiotnika „dokładny”, który, zgodnie z definicją zawartą w „Słowniku języka polskiego” PWN, znaczy: „odznaczający się starannością, uwagą, dbałością o szczegóły w wykonywaniu czegoś; ścisły, precyzyjny, skrupulatny”.

W kontekście tej definicji, próbując odpowiedzieć na pytanie dotyczące kariery omawianego słowa, można by domniemywać, że częste używanie przysłówka „dokładnie” spowodowane jest coraz większą solidnością Polaków. Niestety, popularność słowa „dokładnie” wynika z nieznamomości jego znaczenia. Coraz więcej osób – zamiast powiedzieć: **tak, owszem, oczywiście, naturalnie, pewnie, że tak** – swoją akceptację, potwierdzenie, uznanie czegoś za prawdziwe, słuszne, wyraża jednym słowem „dokładnie”. Tak, jak cytowani studenci, często błędnie używa tego przysłówka.

Oto przykład poprawnego użycia przysłówka „dokładnie” w przytoczonym fragmencie rozmowy.

- Czy ty wiesz, że jutro nie ma zajęć na uczelni?

- **Tak.**

- W ten sposób zdążymy przygotować się na kolokwium.

- **Pewnie, że zdążymy**, zwłaszcza że zebrałem już brakujące notatki.

- To jutro umawiamy się w bibliotece i „zakuwamy”.

- **Oczywiście.** Ale o której godzinie?

- **Dokładnie** o 9.00 przed budynkiem uczelni.

- ...

Wyraz „dokładnie” w znaczeniu: *tak, oczywiście* jest typową kalką z języka angielskiego *exactly* oraz niemieckiego – *genau* i nie oznacza w języku polskim tego, co powinien oznaczać. A zatem błędem jest używanie przysłowka „dokładnie” w tym znaczeniu. Profesor Jan Miodek w jednym z wywiadów powiedział, że polska kalka *exactly* to „wredny anglicyzm, będący ingerencją w polski system semantyczno-leksykalny”.

Podobnie emocjonalnie – chociaż z dużym poczuciem humoru, ale jednak zdecydowanie krytycznie – prof. Miodek potraktował tych, którzy bezmyślnie korzystają z obcych słów i na przykład nie potrafią już powiedzieć: *o, rety; o, rany; o, matko*, „tylko popiskują *wow*”. Stwierdził, że takie osoby ma ochotę zamordować.

Aby nie narażać się J, lepiej unikać polszczenia obcych wyrazów, wyrażeń i zwrotów na siłę – tak, że brzmią obco i nie mieszczą się w polskim systemie językowym.

Kłopot czy problem

Niestety, błędnie używanych kalek językowych (jak omawiana kalka ang. *exactly*) występuje w naszym języku wiele. Oto następny przykład.

Zamiast niepoprawnie mówić: „Mam *problem*, nie będę mogła uczestniczyć w zebraniu” (co stanowi kalkę z ang. *I have a problem*), należy poprawnie powiedzieć: „Mam *kłopot*, nie będę mogła uczestniczyć w zebraniu”.

A dlaczego nie powinniśmy zastępować wyrazu *kłopot* słowem *problem*? Bo *kłopot* to: trudna, skomplikowana lub przykra sytuacja, budząca niepokój, zmuszająca do szczególnych zabiegów, starań, wymagająca jakiegoś działania; a *problem*, to: poważne zagadnienie,

zadanie wymagające rozwiązania, kwestia do rozstrzygnięcia, a więc - nie należy dowolnie (wymiennie) stosować tych słów.

Barbara Ellwart